Pobrane z czasopisma Studia Bia?orutenistyczne **http://bialorutenistyka.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 09:30:17

DOI:10.17951/sb.2018.12.306-308

Maciej Pieczyński, *Jak nas piszą cyrylicą. Polski pan, okupant i faszysta oknem na Zachód?*. Warszawa: Fronda PL, 2018, 424 s.

Książka Macieja Pieczyńskiego ma na okładce inny podtytuł niż na stronie wewnętrznej, w wydawniczej czwórce pojawia się bowiem podtytuł *Białorusini, Rosjanie i Ukraińcy o Polakach*. Oba są jednak zgodne z treścią pracy. Na ostatniej stronie okładki możemy przeczytać słowa warte przytoczenia:

> Lubimy patrzeć na Wschód z policentrycznego punktu widzenia. Oczekujemy, wymagamy, oburzamy się, choć nie zawsze rozumiemy. Ukrainę albo kochamy, albo nienawidzimy. Białoruś jest nam obojętna, a na Rosję patrzymy z wybuchową mieszanką strachu i pogardy. A może by zapytać, co oni o nas myślą i dlaczego? Autor potrafił dotrzeć do tuzów politycznej sceny krajów położonych za Bugiem i zadawać im niewygodne pytania (inna rzecz, że oni potrafili odwzajemniać się nieprzyjemnymi ripostami).

Pieczyński, mimo że należy do młodego pokolenia Polaków, które częstą znajomość rosyjskiego – nawet jeśli tylko podstawową – swoich rodziców zastąpiło angielszczyzną, rosyjski zna. Jest bowiem z wykształcenia nie tylko politologiem, ale i filologiem rosyjsko-ukraińskim oraz doktorem literaturoznawstwa. To umożliwiło mu prowadzenie kompetentnych rozmów z przedstawicielami elit kulturowych i politycznych naszych wschodnich sąsiadów.

Prezentowana praca składa się z trzech, mniej lub bardziej obszernych, części wprowadzających czytelnika w historyczno-kulturowe konteksty stosunku trzech wschodniosłowiańskich narodów do Polaków, aczkolwiek w niniejszej nocie skupię się – ze zrozumiałych względów – na treściach zawartych w ostatniej z nich, poświęconej Białorusi. Tom rozpoczynają obszerne rozważania poświęcone relacjom ukraińsko-polskim. W tej części książki zamieszczono jednak przede wszystkim rozmowy z Nadią Sawczenko, Artiomem Skoropadskim, Wołodymyrem Wjatrowyczem, Ihorem Iljuszynem, Oksaną Zabużko i Jurijem Nojewym. W rozważaniach zatytułowanych *Rosja*, po wprowadzeniu w tematykę stosunków rosyjsko-polskich, przedstawiono wywiady z Władimirem Żyrinowskim Aleksandrem Duginem, Iwanem Wyrypajewem, Jakowem Krotowem, Władimirem Poznerem i Siergiejem Markowem.

Ostatnia część pracy została poświęcona relacjom białorusko-polskim. Trzydziestostronicowe wprowadzenie nosi tytuł *Od Jagiełły do „Burego"*. Omawiając stosunki między sąsiadami, Pieczyński zaczyna od czasów I Rzeczypospolitej i kończy na przemówieniach Aleksandra Łukaszenki oraz wypowiedziach współczesnych historyków

Pobrane z czasopisma Studia Bia?orutenistyczne **http://bialorutenistyka.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 09:30:17

białoruskich. Uważa, że o ile w relacjach z Rosjanami i Ukraińcami Polacy są bardziej poszkodowani, a obecni pogrobowcy dawnych oprawców do zbrodni przyznać się nie chcą, o tyle w przypadku naszych stosunków z Białorusinami „mamy za co posypywać głowę popiołem" (s. 404). Zwraca też uwagę na znacznie mniej napastliwe tony białoruskich historyków, twórców kultury czy chociażby autorów filmowego obrazu *Ślady na wodzie* z 2016 r., opowiadającego o walkach sowieckiego aparatu bezpieczeństwa z „polskimi bandami AK", w porównaniu z antypolskimi tonami widocznymi w narracjach ukraińskich, jak choćby w produkcji *Żelazna sotnia* (s. 395). Igor Marzaliuk, białoruski historyk i polityk przywoływany w książce, zaznacza, że w naszych wzajemnych stosunkach nie było białoruskiego odpowiednika ukraińskiej „rzezi wołyńskiej" (s. 399). Równocześnie Marzaliuk wskazuje na zbrodnie dokonane po wojnie przez Romualda Rajsa „Burego" na białoruskiej ludności Białostocczyzny i jego rehabilitację przez niektóre środowiska mieszkańców wschodniej Polski.

Autor pracy przytacza interesujący głos z białoruskiego (choć często rosyjskojęzycznego) Internetu:

> 18 maja 2017 roku Aksana Browacz, dziennikarka białoruskiego wydania „Komsomolskiej Prawdy", zapytała na Facebooku swoich znajomych: „Jak wam się wydaje, za co Białorusini nie lubią Polaków? Albo: czy mogą ich lubić". Źmicier wymienił w odpowiedzi (w języku rosyjskim): „1. Za Białoruś pod polską władzą, 2. Za represje w stosunku do naszych narodowych elit (przykładem – Taraszkiewicz). Poza tym Polacy, podobnie jak ZSRS, nie byli zainteresowani utworzeniem państwa białoruskiego. 3. Za to, że niektórzy *Polacy do dziś uważają Białorusinów za niedorobionych Polaków, a Brześć i Grodno – za swoje miasta. 4. Za to, że pewna część Polaków uważa nas za Rosjan;). 5. Za to, że Polacy przypisali sobie Radziwiłłów, Kościuszkę i «Żubrówkę» – ten spis może być naprawdę ogromny". Max dodał do tej listy (biał.): „6. Za «Wilnonasze» [parafraza rosyjskiego hasła „Krymnasz", które stało się niezwykle popularne w Internecie, wśród zwolenników aneksji półwyspu – przyp. red.], 7. Za działania akowców podczas drugiej wojny światowej"* (s. 373).

Były inne głosy. Yury tłumaczył antypolskie nastroje pojawiające się na Białorusi tym, że: „ludzie wciąż mają w głowie mentalność sowka [*homo sovieticus*– przyp. red.]. To dziesięciolecia propagandy" (ros.). „Rosjanie nie lubią Polaków, Białorusini lubią Rosjan, dlatego Białorusini nie lubią Polaków. Innych przyczyn nie ma tak naprawdę" (s. 374) – tak jest zdaniem Lilii.

Białoruskiej części książki towarzyszą trzy wywiady. Pierwszy przeprowadzono z Franciszkiem Wiaczorką, białoruskim działaczem politycznym i dziennikarzem. Zauważa on, że Polacy nie dostrzegają Białorusi, nie czują jej, nie znają jej problemów, mimo że więcej ich łączy z Białorusią niż z Ukrainą. Stwierdza też – nie bez racji – że starsze pokolenie Białorusinów („babcie") optuje raczej za Putinem niż Łukaszenką. Sądzę, że warto przytoczyć dłuższy cytat z wypowiedzi Wiaczorki:

Pobrane z czasopisma Studia Bia?orutenistyczne **http://bialorutenistyka.umcs.pl**
Data: 29/11/2026 09:30:17

> Na Białorusi – jego zdaniem – funkcjonują dziś tak naprawdę dwie narracje: zachodnia – probiałoruska, i sowiecka – prorosyjska. Ta pierwsza jest niestety słabsza. Warto też wiedzieć, że na Białorusi jest obecnie prowadzona wielka kampania dyskredytacji Polski. W Internecie można znaleźć grafiki przekonujące, że Polacy są nacjonalistami i chcą odebrać Białorusi jej ziemie. To manipulacja na stereotypach jeszcze z czasów sowieckich, kiedy od czasów szkolnych każdy Białorusin wiedział, że zanim przyszli ruscy komuniści, rządził tutaj „polski pan". Przekonują, że Polska nie może być naszym przyjacielem.
> Kto tę kampanie inspiruje? Służby Łukaszenki?
> Nie wiadomo. Raczej Moskwa. Wydaje się, że celem kampanii jest wytworzenie wrażenia, że lepszy jest już związek z Rosją niż sojusz z polskim panem (s. 411).

W następnym wywiadzie Stanisław Szuszkiewicz, znany polityk, pierwszy przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Białoruś, stwierdza, że w jego kraju antypolonizm nie istnieje. Uważa, że Polska nie dysponuje środkami skutecznego wpływu na Łukaszenkę. Nie pozwoli też na to Rosja. Na pytanie: „Za co Białorusini mogą nie lubić Polaków?", odpowiada:

> Jeśli już ktoś prowadzi na Białorusi antypolską propagandę, to jest to tak zwany Ruski Świat („Russkij Mir"). W myśl zwolenników tej koncepcji wszystko, co dobre, przychodzi do nas z Rosji, a wszystko, co złe – z Zachodu. A zatem wszyscy nasi sąsiedzi, oprócz Rosji, są tak naprawdę naszymi wrogami. Tak nam objaśnia rzeczywistość partia prezydencka Biełaja Ruś. Zgodnie z jej ideologią Białorusini to taka odmiana Rosjan (s. 413).

Trzeci i zarazem ostatni wywiad w tej części pracy został przeprowadzony z Piotrem Piatrouskim, filozofem i historykiem idei, ekspertem Centrum Analitycznego Republikańskiego Zjednoczenia Społecznego „Biała Ruś". Piatrouskiego przedstawiono jako działacza organizacji głoszącej wartości konserwatywne. Sam prezentuje się jako osoba jednoznacznie prorosyjska, przeciwnik nadawanej z Polski w języku białoruskim telewizji Biełsat, natomiast – co ciekawe – zwolennik udostępnienia białoruskim telewidzom polskiego programu (kanału) w sieci kablowej poświęconego polskiej kulturze i historii. Uważa, że „[z]achodnie demokracje liberalne podlegają erozji, nabierają wiele autorytarnych cech" (s. 418). Sądzę, że należy żałować, iż część białoruska książki jest tak krótka i zawiera tylko trzy wywiady, potwierdzając tezę, że Białoruś interesuje nas, Polaków, najmniej i niezbyt wiele o niej wiemy. Pracę jako całość uważam za jednoznacznie pożyteczną.

Ryszard Radzik